Nr 488. Kraków, Sobota 31. Października 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	całorocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 "	16 "	8 "	2 kor. 70 h.
z dwurazową [illegible]	38 "	19 "	9 kor. 50 h.	3 " 20 "
W Państwie Niemieckiem	36 "	18 "	9 koron	3 " — "
W innych państwach	48 "	24 "	12 "	4 " — "

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi** „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę i przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — B. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz [illegible] h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Walki turecko-rosyjskie na morzu Czarnem.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Dnia 29 października 10 wieczór. **Konstantynopol,** 31 października.

Wedle autentycznych wiadomości, dziś przed południem na morzu Czarnem flota rosyjska zaatakowała flotę turecką. W walce, jaka następnie się wywiązała, zatopiono jeden rosyjski okręt kładący miny, jakoteż jeden kontrtorpedowiec. Rosyjski parowiec węglowy z 13 oficerami i 87 żołnierzami został zajęty.

Bombardowanie Sebastopola.

Sebastopol skutecznie bombardowano.

Nadzwyczajna Rada ministrów.

Konstantynopol, 31 października.

Wczoraj wieczorem w Porcie pod przewodnictwem wielkiego wezyra odbyła się nadzwyczajna Rada ministrów, do której przywiązują ogromne znaczenie.

Walki w zachodniej Belgii.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 31 października.

(Biuro Wolffa). Wielka główna kwatera, 30 października przed południem:

Nasze ataki na południe od Nieuport i na wschód od Ypern były dalej skutecznie prowadzone. Zdobyto ośm karabinów maszynowych i wzięto 200 Anglików do niewoli.

W Lesie Argońskim i pod Verdun.

W Lesie Argońskim wojska nasze zajęły kilka blokhauzów i punktów oparcia.

Na północny zachód od Verdun Francuzi wykonali bezskuteczne ataki.

W Królestwie.

Zresztą na zachodnim tak samo jak i na wschodnim terenie wojennym sytuacya niezmieniona.

Posiedzenie Koła polskiego.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 31 października.

Sekretaryat Koła polskiego ogłasza:

Zgromadzenie Koła polskiego wraz z innymi polskimi posłami parlamentarnymi z Galicyi, oraz prezydyami polskich stronnictw sejmowych zwołane zostało przez prezesa Koła dr. Leo na niedzielę 8 listopada na godz. 10 przed południem do sali Rady miasta w Krakowie.

Posiedzenie Koła polskiego odbędzie się bezpośrednio po tem zebraniu we wtorek 10 listopada o godz. 10 przed południem w sali rady miasta w Krakowie. Na porządku obrad sprawa akcyi ratunkowej z powodu klęsk wojennych oraz inne sprawy, łączące się z obecną sytuacyą kraju.

Odznaczenia w armii austryackiej przez cesarza Wilhelma.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 31 października.

Z kwatery prasowej wojennej donoszą:

Cesarz i król Wilhelm II. w uwzględnieniu specyalnych przysług, oddanych armii niemieckiej, nadał następującym oficerom i żołnierzom c. i k. wojska kolejowego, jakoteż oddziałów robotniczych kolei polnej fortecznej Nr. I. i IV. twierdzy w Krakowie krzyż żelazny II. klasy:

K a p i t a n o m: Augustowi Jungowi, Lotarowi Gerberowi, Antoniemu Mrazkowi; dalej otrzymali ten krzyż: n a d p o r u c z n i c y: Walter Scholtz i Walter Rauske, p o r u c z n i c y: Robert Ott, Jakób Ohrenstein, Henryk Merkl, Józef Wislocki, Ernest Findeis i Juliusz Fritsch; f e l d w e b l e: Benedykt Iwan i Wacław Svožil, p l u t o n o w y tytularny feldw. Emil Foerster, p l u t o n o w y Ryszard Vondrak i k a p r a l Michał Erdelyi.

Nadzwyczajne sukcesy „Emdenu".

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Lipsk, 31 października.

„Leipziger Neueste Nachrichten" donoszą w nadzwyczajnem wydaniu z Kopenhagi:

Według urzędowej wiadomości petersburskiej z Tokio, **został rosyjski krążownik „Żemczug" i jeden francuski kontrtorpedowiec koło Pulo-Pinang przez torpedowe strzały niemieckiego krążownika „Emden" zatopiony.** Krążownika tego wskutek przyprawienia czwartego fałszywego komina nie można było poznać i w ten sposób zdołał on się niepoznany do okrętów zbliżyć.

Zatopienie parowca japońskiego.

Frankfurt, 31 października.

„Frankfurter Ztg." przynosi wiadomość, że **wielki japoński parowiec oceaniczny „Kamasata Maru" został pomiędzy Kobe a Singapoore zatopiony przez krążownik niemiecki.** Zdaje się, że jest to znowu czyn groźnego „Emdena".

Trzy tygodnie w Karpatach.

(Fragmenty z notatnika oficera Legionów.)

I.

Pociąg mknie wzdłuż doliny Cisy. Nareszcie! Nareszcie... Od czterech dni, czterech nocy żółwim krokiem wleczemy się wzdłuż południowych stoków Karpat. Jesteśmy już zdenerwowani monotonią podróży. Co kilka godzin postój — tor zabity, zatarasowany — co kilka godzin trąbka: zbiórka! Ujedziemy kilka godzin i znowu: tor zabity, zatarasowany. Teraz już ostatnie etapy jazdy. Jakby sobie chciał powetować czterodniową mitręgę — pociąg mknie coraz szybciej...

Wjeżdżamy w kraj rozbujanych nerwów, przestraszonych twarzy, pospakowanych wzdłuż stacyi i dróg tobołów, uciekających, bezdomnych rodzin. Kozacy na Węgrzech! Przeszli przez przesmyki karpackie! Przelewają się w dolinę! Stugębna fama dolatuje do naszych pociągów. Nasi chłopcy kraśnieją ze szczęścia, z wewnętrznej gorączki czynu. Zapomniana jest mordęga kilkudniowej podróży! Zapomniane te słodkie wspomnienia domu, matki, lubej, które snuły się przez te dni wojażu po skąpo oświetlonych wagonach i taką mgłą melancholii otulały młodego wojaka... Kozacy w pobliżu! Ziszcza się oto wkrótce marzenie, spełnia się sen o wojence...

Jeszcze mamy do przebycia krótką drogę. Kilka godzin zaledwo. W wagonach wre. Ostatnie przygotowania. Pewnego rodzaju zwarcie, zgarnięcie, stężenie rozleniwiałego podróżą ciała. I namiętne, głośne, szumiące śpiewy: Hej, kto Polak!...

Wzdłuż toru huczy Cisa. Wjeżdżamy w okolicę coraz romantyczniejszą. Dalekie perspektywy puszty znikają z oczu. Kędy spojrzeć — góry. A w nich rozbudzona wyobraźnia widzi — wroga.

*

Świt. Mgłą powleczone góry, rosa opalizuje po łąkach. Zimno, przejmujące zimno. Pociąg staje przed małą górską stacyjką. Wszystkie tory szczelnie nabite wagonami. Na jednym torze stoi dłużący się chyba w nieskończoność rząd wagonów towarowych. Każdy wagon, to dom mieszkalny kilku rodzin. To ewakuowani z Maramaros Szigetu i innych miasteczek doliny Izy i Cisy. Stoją biedne kobiety z dziećmi na rękach, stoją na otwartych lorach starcy, okutani w płachty. Chodząca nędza...

Na stacyjce gorączkowa praca. Aparat telefoniczny naczelnika stacyi w ciągłem oblężeniu. Nieustannie nadchodzą i odchodzą rozkazy. Dyspozycye odnoszą się do dyslokacyi, prowiantury, dowozu amunicyi. Dokoła stoją wykonawcy rozkazów. W przeciągu pół godziny szef sztabu wtajemniczył każdego w to, co powinien wiedzieć — wykonać. Na wsze strony rozbiegają się oficerowie ordynansowi, panowie z intendantury, kuryerzy, kwatermistrze i t. d.

Przed stacyą tymczasem posila się kompania sztabowa. Na trójnogu olbrzymi kocioł, a w nim herbata. Kłęby pary otulają każdego, kto się do kotła przybliża. Ach, jak to dobrze robi ogrzać ręce blaszaną manierką, pełną ocukrzonego, gorącego napoju, wypić pół litra herbaty, zagryzając chlebem!

A potem wszystko, co nie jedzie na pole bitwy, do miasteczka, na kwaterę.

*

Pół kompanii piechoty i mały oddziałek kawaleryi zostaje w pociągu. Dla ochrony sztabu, wybierającego się naprzód. Dopóki będzie można... Jak daleko kolej zawiezie... Nastrój bardzo poważny. Jedziemy wśród tego zimnego poranku w pobliże wroga. Przypatrzeć się przygotowaniom do walki, skontrolować dyspozycye. Nie wiemy, co nas spotka, jedziemy poza linię, do której kolej dowozi ludzi i towar. Po drodze pilne, uważne badanie okolicy. Wiemy, że włóczące się, grabiące, odłączone od całości bandy kozackie znajdują się w okolicy, są pochowane w okolicznych lasach, czynią wysiłki, by tor niszczyć, znieprawiają dusze chłopstwa ruskiego, kuszą do zdrad i zamachów.

Przez trzy godziny trwa ta podróż. Dalej nie można. Tłumaczy nam to oficer patroli, którą na pewnem miejscu, na szczerem polu, spotykamy. Dalej pociąg nie pójdzie... Wkrótce z pobliskiego gościńca słyszymy charakterystyczne turkoty zbliżających się automobili. To dowódca operującej tu dywizyi pospolitego ruszenia ze swym sztabem. Tuż obok toru odbywa się konferencya obu generałów i obu szefów sztabu. Każdy ma szereg kart generalnych w ręku. Omówienie akcyi w najdrobniejszym szczególe, krótki uścisk dłoni i — wracamy do głównej kwatery.

*

Tego samego dnia już brali nasi chłopcy chrzest ognia. Z podziwienia godną gotowością, brawurą, walecznością. Mieliśmy tam na Węgrzech przez niejaki czas się ćwiczyć, kompletować wyekwipowanie i uzbrojenie, wprawiać się do życia obozowego zdala od podszeptów czyto lokalno-politycznych, czy czułostkowości rodzinnych. Tak było uplanowane. Tymczasem stało się inaczej. Nasza natychmiastowa akcya okazała się konieczną. Bezpośrednio po wywagonowaniu. I została z nadzwyczajną precyzyą, z nadzwyczajnym wynikiem wykonaną!

Na najtrudniejsze pozycye szli legioniści — i dawali sobie radę. Nie znali wcale terenu; mieli jeno dowódcy oddziałów karty w ręku, języka zasięgnąć trudno było, gdyż po ucieczce niemal całej węgierskiej ludności zostało chłopstwo ruskie, [illegible] zawsze nasze oddziały dochodziły o wyznaczonym czasie na miejsce, na którem miały operować.

Szli z podziwu godną brawurą i niemniej zadziwiającą — ostrożnością. Ani się podejść nie dawali, ani wciągnąć w zasadzki. Szli po mocno komplikowanym terenie górskim, wśród bardzo trudnych — początkowo — warunków aprowizacyjnych — bo przecież to nagłe użycie Legionu w walkach, mających oczyścić Węgry od najazdu rosyjskiego, było niespodzianką — a jednak spisywali się chwacko

Byli przykładem i wzorem. [illegible] pospolite ruszenie, biwakujące tygodniami w tych stronach, nabrało otuchy, widząc młodzież, pędzącą przed sobie kozaków. Zmiana nastroju na północnych Węgrzech, przejście z paniki i rezygnacyi do żądzy czynu — było dziełem akcyi Legionów. A przecież znaczenia i wpływu tego psychicznego czynnika, jakim jest zachęta i siewstwo odwagi, zapoznawać nie wolno.

Brawurowym marszom, zwycięskim potyczkom, tej niesłychanej energii i wytrzymałości, jaką okazali nasi chłopcy — zawdzięczają Węgry, że [illegible] wspólnie wypędziły wroga z kraju. Stało się to w stosunkowo bardzo krótkim czasie. Wyswobodzenie tak wielkiego szmatu kraju, jak połać od Kratsfalu po Visovölgy, licząca przeszło 80 km. długości — było dziełem nawet nie jednego tygodnia. Było to konsekwentne wypieranie wroga z zajmowanych przezeń pozycyj przez nastawanie mu wprost na pięty, przez zagrażanie mu okrążeniem i odcięciem, przez strategicznie doskonałe rozmieszczanie naszych oddziałów, przez planowe, celowe marsze bojowe.

Oczywista, tak intenzywne wypieranie nieprzyjaciela i to nie w walnych bitwach, lecz przez zmuszanie go do odwrotu i ucieczki — wymagało wielkich trudów fizycznych. W bitwie żołnierz okopie się i niejednokrotnie dniami przebywa na jednym terenie. Tu było inaczej. Wieczny ruch, wieczny marsz, niejednokrotnie o głodzie, a zawsze niemal o chłodzie, z góry na górę, przez złomy skalne i przełęcze, wśród mgieł i nawałnic śniegowych.

Obecnie, gdy akcya już skończona, Węgry oczyszczone z Moskali, zadanie Legionów na południowych stokach Karpat spełnione, mówić i pisać o tem można, nie obawiając się niedyskrecyi, niebezpiecznej ze stanowiska militarnego.

Trud więc był wielki. I tak np. jeden z naszych batalionów w przeciągu kilku dni przebył takie marsze, wciąż po drodze napotykając i niszcząc porozrzucane po górach, odbiegłe od głównej armii, małe oddziałki kozackie. Pierwszego dnia, wysiadłszy z wagonów w Taraczköz, szedł marszem bojowym do Akna Slatina. Dwie godziny snu. Wymarsz do Közepapsa. Drugi dzień: patrol wywiadowczy do Fölsoabsa i jedna kompania detaszowana na jednym z triangulów do pasma La Czuhe. Z Fölsöabsa marsz bojowy w kierunku stacyi kolejowej Bocko, następnie do Maramaros Sziget. Tu pół godziny odpoczynku. Odmarsz do Baresafalo. Trzy godziny noclegu. Trzeci dzień: marsz bojowy przez śniegiem pokryte góry, wśród nawalnic, przez Petrovę, w kierunku Vizovölgy, przez pasmo Menczul. Nocleg w lesie... Są to marsze, które w zwykłych warunkach przebyte w potrójnym czasie zasługiwałyby na pochwałę...

*



Teren walk nad kanałem La Manche.

Mapka, którą powyżej podajemy naszym czytelnikom, ma na celu ułatwić zoryentowanie się w terenie rozgrywającej się już od dni kilkunastu wielkiej „bitwy kanałowej". Wywiązała się ona po wzięciu przez Niemców Ostendy. Ofiarą kanonady padły potem dalsze miejscowości kąpielowe, Mariakerke, Middelkerke i Westende. Główne walki rozrywają się koło Nieuport. Na linii Nieuport—Vladslov ustawili się byli sprzymierzeni jeszcze z początku bitwy, koło Slype zajmowali stanowiska Niemcy. Obecnie Niemcy przekroczyli Izerę pod Dixmuiden, a celem ich jest Furnes (na mapce wyszło fałszywie „Purnes").

Wszystkie inne miejscowości, oznaczone na mapie, odgrywały również rolę w tej bitwie. I tak np. podczas gdy Niemcy bili się już koło Ypres, Belgijczycy dotarli aż do Roulers. Ypres jest drugim ośrodkiem walk. Niemcy posuwają się teraz już ku Bailleul.

Zdobyte przez Niemców Lille atakują sprzymierzeni dwoma liniami: rzeką Lys i od południa od La Bassée. Dalszy front całej bitwy we Francyi ciągnie się wzdłuż Arras, Bapaume, Albert, Noyon, Laon ku rzece Aisne. Dokąd obecnie sięga sfera działania jednej i drugiej strony, to dociec trudno. Przypomnieć jeszcze warto, że od Roye na Nesle aż do Roisel ciągnął się słynny niedobudowany przez Francuzów kanał, który przez długi czas służył Niemcom za oparcie.

Aby mapka była jak najwięcej przejrzystą, nie oznaczyliśmy na niej prawie żadnych innych rzek i miast, jak tylko te, które są teraz bezustannie wymieniane.

Cóż dziwnego, że wobec takiej ruchliwości, takiej aktywności naszych żołnierzy — kozacy uciekali w panicznym popłochu? Równie szybko, jak się zjawili na Węgrzech, zostali także wyparci. Pierwsi, którzy weszli do Maramaros Sziget — byli legioniści; pierwsi, którzy zdobywali stacye kolejowe na linii od Maramaros ku granicy galicyjskiej, stacyę Boesko, Vizovölgy i t. d. — byli legioniści. A co raz było wzięte — to żelazną pięścią trzymano. O zabranie Rosyanie ani się nie kusili. Z podziwem patrzyli oficerowie stacyonowanych w północnych Węgrzech pułków na młódź naszą, pędzącą uciekających w panicznym popłochu przez Karpaty kozaków.

W przeciągu jednego tygodnia właściwa akcya militarna, t. j. zdobycie Maramaros Sziget, obsadzenie z powrotem kolei żelaznej i drogi kołowej, wiodącej przez Körösmezö do Galicyi, wyparcie Moskali przez Karpaty — była ukończona.

Teraz przyszła kolej na oczyszczenie północnych Węgier z rozprószonego, głodującego, chowającego się po jarach i lasach, nocą grabiącego kozactwa. Tu nasi legioniści dokazywali cudów waleczności. Chwilami miało się wrażenie, że to nie wojna nowoczesna, operująca masami, lecz nawrót do dawnych, dobrych czasów, gdy jednostka wykazywała swą sprawność i siłę indywidualną, walczyła samopas, sama sobie będąc wodzem i wykonawcą. Nasze kompanie rozgramiały kozactwo, kryjące się częstokroć i znajdujące przytułek wśród moskalofilskiego chłopstwa ruskiego —

. . . . — nasi chłopcy wyłapywali i niszczyli oddziałki kirgiskie, których sytuacya stawała się iście tragiczną. Wszystkie główne drogi i przejścia karpackie obstawione legionistami — głód coraz większy — więc też wśród kozactwa szerzyła się albo rezygnacya wielka i zmuszała do poddawania się, lub rozpacz i wściekłość i zmuszała takich desperatów do rzucania się na oślep w wir rozpaczliwych zmagań się.

Pewnego wieczoru prowadzą do komendy ośmiu schwytanych Rosyan. Obszarpańcy, zbiedzeni, wygłodniali. Broń dawno już postradali, mundury widać przehandlowali za chleb u chłopstwa, dygotają z zimna i strachu... Wdaję się z nimi w rozmowę. Schlebiają. Chwalą. Doryś, myślę. Chcesz się wkupić w łaskę. A przytem ten wzrok zalękniony, pytający: powieszą czy nie, ta rozszerzona źrenica, ten poorany, wychudły policzek... Staram się z nich wykrzesać iskierkę ducha, który przecież płonąć musi w duszy żołnierskiej. Naprożno. Zupełnie ciemni, nieuświadomieni. Kazali — poszli. Bili, zabijali. Tak kazał popęd zamozachowawczy, naturalne dostosowanie się do środowiska. Ale pozatem: ciemni. Przejęcia się dla sprawy, poczucia jakiejś misyi, czyto narodowej czy kulturalnej — ani śladu. Pod progiem ich świadomości nic się nie przebija. A w świadomości samej tylko jedno: popęd samozachowawczy, ślepy instynkt.

Mówiłem z nimi długo i jedno tylko miałem wrażenie: biedne ofiary, pędzone przez cudzą wolę, bez krzty uświadomienia, bez poczucia celu tej wojny, bez zdania sobie sprawy z perspektyw na przyszłość. Daliśmy im wkońcu jeść... Byli wtedy szczęśliwi.

I oto antyteza: każdy z naszych dzielnych legionistów wie, o co i po co walczy, idzie dla sprawy, wnosi swą rozgorzałą miłością dla sprawy duszę w bój.

A nikt, kto opancerzył się mocniejszym niż stal pancerzem: miłością dla sprawy, gotowością poświęceń dla niej — nie przegrał!

B. M.

Bitwa nad kanałami.

Bitwę, rozgrywającą się we Flandryi nad kanałem La Manche, tudzież nad kanałem Izery, nazywają Anglicy „bitwą nad kanałami". Front jej w prostej linii byłby długi tylko na 60 klm., ale wskutek wielu zakrętów Izery ma on faktycznie 100 klm. długości. Anglicy usiłują znaczenie przejścia Izery przez Niemców osłabić uwagą, że między Izerą a granicą francuską leży płaszczyzna, którą można łatwo zatopić. Najbliższym celem Niemców zdaje się być miasto Furnes, na południowy zachód od Nieuport, a więc jeszcze bliżej granicy francuskiej. Do Furnes prowadzą drogi od wybrzeża morskiego, a od wnętrza kraju trzy kanały, tudzież kolej żelazna. Niemcy są oddaleni od Furnes podobno już tylko o 12 klm. Sprzymierzeni liczą jednak na to, że bagnisty teren pomoże im powstrzymać nieprzyjaciela. Na wypadek, gdyby się Niemcy zbliżyli aż do granicy farncuskiej, zamierzają sprzymierzeni otworzyć szluzy w czasie przypływu morskiego i w ten sposób przeszkodzić dalszemu pochodowi Niemców ku Dunkierce.

Takie są obustronne plany na przyszłość. Co się tyczy walk już rozegranych, to były one w każdym ośrodku bitwy ogromnie gwałtowne. Poszczególne rezultaty tych walk były następujące:

W walkach lądowych koło Nieuport udało się Niemcom przez atak z Westende i Slype opanować wielki kompleks folwarków, Groote Bamburgh. Dla sprzymierzonych jest to cios dotkliwy, ponieważ ów kompleks stanowił rodzaj twierdzy i był ważnym punktem strategicznym. Aby ratować Groote Bamburgh, Anglicy wysadzili na ląd kilka oddziałów z karabinami maszynowymi, lecz przybyli za późno. Niemcy byli już jednak w Groote Bambergh i otworzyli ogień, przyczem zabity został angielski porucznik Wiese z oddziału marynarki.

O walkach pod Ypern donoszą źródła angielskie, że przez pięć dni sytuacya sprzymierzonych była bardzo krytyczna. Atakowało ich ćwierć miliona Niemców, częścią ogniem karabinowym, częścią bagnetami. Raz napadli Niemcy Anglików o brzasku dnia, przełamali ich linie, i wzięli do niewoli kompanię Szkotów. Anglicy jednak rzucili do boju świeże wojska indyjskie, plemienia sikh i gurkha, wykonali kontratak i uwolnili Szkotów.

Mimo to, jak ze źródeł szwedzkich donoszą, Niemcom na terenie bardzo trudnym, przeciętym kanałami, i miejscami zatopionym, udało się pod Ypern ustawić na pozycyi ciężkie armaty z pod Antwerpii, wskutek czego stanowiska Anglików nie dały się utrzymać.

Trzecim ośrodkiem walk było Dixmuiden. Miasto to zostało już zrujnowane obustronną kanonadą, poczem rozegrały się w niem zacięte walki uliczne między Niemcami a Francuzami. Podobno jedna z nich trwała dziesięć godzin przez całą noc. Na ulicach spiętrzały się trupy. Niemcy atakowali, Francuzi byli w zasadzkach. W końcu jednak Niemcy przeprowadzili swoje zamiary i w sile 20.000 ludzi zajęli umocnione pozycye na lewym brzegu kanału Izery. Przekroczyli oni tę rzekę nietylko pod Dixmuiden, lecz także na południe pod Warneton i Armentieres.

Niemcy w ostatnich dniach otrzymali przez Belgię znaczne posiłki. Obecnie odbywa się z obu stron umacnianie pozycyj. W Dunkierce pracuje się wciąż nad fortyfikacyami. Powołano tam marynarzy z Marsylii, Hawru i Boulogne. Z Toulonu wyruszyły okręty do kanału La Manche.

Prasa monachijska o kwestyi polskiej.

Niemcy południowe, gdzie hakatyzm nie miał powodu do szerzenia jadu antipolskiego, ponieważ poza uczącą się młodzieżą i rzadkiemi mieszkańcami, Polacy ukazywali się w postaci dobrze płacących, a zatem zawsze pożądanych turystów, nie zajmowały się prawie wcale kwestyą polską. Przynosi ją jednak wojna, a gazety monachijskie bez uprzedzeń przyjmują artykuły naszych publicystów.

W głównym organie południowo-niemieckich socyal-demokratów „Münchener Post" ukazał się w dniu 20 b. m. artykuł Bolesława Limanowskiego pod tytułem „Prawa polskiego narodu", zaopatrzony notatką, wyjaśniającą stanowisko czcigodnego autora w dziejopisarstwie i socyaliźmie polskim. Limanowski przypomina zasługi Polaków wobec Europy, którą obronili od najazdu azyatów pod Legnicą i pod Wiedniem, podnosi ich starą kulturę, tolerancyę w okresie prześladowania protestantyzmu. Najwięcej zaś miejsca poświęca udowodnieniu, że dzieje porozbiorowe Polski, jej zmaganie się z wrogiem w powstaniach, podejmowanych zawsze w imię ogólno-ludzkich haseł, były ważnym czynnikiem ogólnego postępu. Tak było w powstaniu Kościuszkowskiem, któremu przyświecała idea wolności ludu wiejskiego, w Legionach, kroczących pod hasłem ogólno-ludzkiego braterstwa i w powstaniach. Najwięcej uwagi poświęca autor rewolucyi krakowskiej z 1846 roku, kiedy Rząd Narodowy ogłosił zniesienie poddaństwa i pańszczyzny, co stało się hasłem oswobodzenia włościan na wschodzie.

Stosunkom przyjaznym demokratów niemieckich do powstań polskich poświęcona została druga część artykułu, doprowadzając omówienie ich do 1848 roku. Kończy zaś, przytaczając słowa posła pruskiego Arntza, wyrzeczone 23 października 1848 r.: „Polska narodowość, narodowość 15 milionów, na jednej mieszkających ziemi, którym ojczyzna nad wszystko jest droższą, nie zginie, chociażby każdą piędź ziemi najeźdźcy krwią zbroczyli".

„Münchener neueste Nachrichten", najpoczytniejszy dziennik południowo-niemiecki, zamieścił w numerze z dnia 22 b. m. artykuł p. dra Z. Daszyńskiej-Golińskiej „O kwestyi polskiej". Ponieważ artykuł ten stanowi pierwsze ogniwo całej seryi, pozostawiamy streszczenie do chwili jej ukończenia.

O Warszawie z powodu zamierzonego jej oblężenia, podają wszystkie dzienniki obszerne historyczne wzmianki i okazują dokładną znajomość stosunków współczesnych.

Listy strat.

Nr. 23.

Podajemy dalszy ciąg nazwisk zabitych i rannych żołnierzy 45 przemyskiego p. p., zawartych w powyższej liście:

Szeregowiec Piotrowski, ranny; szereg. Michał Prokipczyn, ranny; szereg. Prokop Józef, ranny; szereg. zapasowy Przewłocki Władysław, wzięty do niewoli; szereg. zapas. Przeworski Stanisław, ranny; szereg. Przybyła Ludwik, ranny; kapral Franciszek Przyślak, ranny; frajter Ferdynand Pudełko, ranny; szereg. Antoni Puszkar, ranny; szereg. Puzdrak Piotr, ranny; szereg. Raczyn Jan, ranny; szereg. Mojżesz Raff, ranny; Aron Rand recte Lors, wzięty do niewoli; kapral Rąpała Józef, ranny; plutonowy Tomasz Reichel, ranny; kapral Teodor Reizner, ranny; szereg. Rettig Jan, ranny; kapral Richtarczyk Józef, ranny; frajter Rodzinka Jan, ranny; kapral Rogoziński Stanisław, ranny; szereg. Roś Jan, ranny; kapral Roś Jan, ranny; kapral Kazimierz Rudzik, ranny; szereg. zapasowy Ruryn, ranny; frajter Michał Ryniak, ranny.

Frajter San Józef, ranny; jednoroczny ochotnik Sarnowski, ranny; szereg. Simmelmann, wzięty do niewoli; szereg. Andrzej Skoczyński, ranny; szereg. Jan Skryp, ranny; szereg. Jan Skryp, wzięty do niewoli; plutonowy Józef Smorul, ranny; plutonowy Socha, ranny; szereg. zapasowy Soliński Michał, zabity; kapral Józef Sołtysik, ranny; szereg. Sommer Józef, zabity; szereg. Emil Stachura, wzięty do niewoli; kapral Stapiński Józef, ranny; szeregowiec Stec jan, ranny; szereg. Stecowiak Jan, wzięty do niewoli; szereg. zapasowy Władysław Sturczyk, ranny; kapral Michał Suchyński, ranny; frajter Sydor M., wzięty do niewoli; szeregowiec Szczęsny Jan, zabity; szereg. Szczudlik Jerzy, wzięty do niewoli; szereg. Szafran, zabity; szereg. Szafran, ranny; kapral Michał Szatankiewicz, ranny; kapral Szczeński Józef, ranny; szereg. Szelc Jędrzej, ranny; plutonowy Szelc Jan, ranny.

Szereg. Szeruczek, ranny; szereg. Szul, ranny; kapral Kasper Szurkowski, ranny; szereg. Jan Szykowski, zabity; kapral Szymon Szydło, ranny; szeregowiec Paweł Szyszak, ranny.

Szereg. Marcin Tabaka, ranny; szereg. Stefan Terlecki, ranny; szereg. zapasowy Tkacz Michał, ranny; szereg. Wojciech Tomkowicz, ranny; szereg. Tschorek Antoni, ranny; szereg. Tulaj Stefan, ranny; szereg. zapasowy Jan Tuszmonowicz, wzięty do niewoli; kapral Twaróg Franciszek, ranny; kapral Jędrzej Ukleja, ranny; szereg. zapasowy Urban, ranny; szereg. zapasowy Urbanek Józef, ranny; frajter Stefan Wajda, ranny; szereg. Andrzej Walczak, ranny; szereg. Wawszczak Franciszek, ranny.

Szeregowiec Piotr Wawratowicz, ranny; szeregowiec Jan Wawryk, ranny; szereg. Paweł Węgrzynowski, ranny; kapral Wojciech Węgrzyn, ranny; plutonowy Widniczewski, ranny; frajter Wierzbicki Mikołaj, ranny; szereg. zapasowy Jan Wilusz ,ranny; szereg. zapas. Józef Witnik, ranny; plutonowy Wojcich Jan, ranny; frajter Jan Wójcik, ranny; frajter Wojcich Jan, wzięty do niewoli; plutonowy Jan Wójcik, ranny; szereg. Wolczański Karol, ranny; szereg. Wytyszak Jan, ranny; szereg. Zagrobelny Stanisław, ranny; szereg. Michał Zborowski, ranny; frajter Ziajko Paweł, ranny; szereg. Zukulak Jan, ranny; szereg. zapasowy Zuzak Franciszek, wzięty do niewoli; szeregowiec Stefan Zygmunt, ranny; frajter Kajetan Żytka, wzięty do niewoli; rezerwista Zyziak Jan, ranny.

Lista strat nr. 35.

Z listy powyższej podają dzienniki wiedeńskie na razie tylko nazwiska zabitych i rannych oficerów. W wykazie tym spotykamy następujące nazwiska polskie:

Kapitan Bukowski Jan, 21 p. p., zabity; porucznik Dregiewicz Ludwik, 21 p. p., ranny; nadpor. Piskorowicz-Lityński, 90 p. p., zabity; por. Śmieszko L., 90 p. p., ranny.

Celem uregulowania nakładu prosimy o wcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Reformy".

KRONIKA.

Kraków, 31 października.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się dzisiaj o godzinie 2 po południu.

Przyjazd rannych. Wczoraj w nocy, rano i po południu przybyły transporty rannych. Przed południem widać było ciągnące ulicami grupy lżej rannych żołnierzy różnych pułków, różnej narodowości. Byli tam Bośniacy, Chorwaci, Włosi obok naszych — pomieszani razem. Wszyscy mieli wygląd ogromnie wyczerpanych. Porozmieszczano ich po różnych krakowskich szpitalach.

Posiedzenie naukowe lekarzy krakowskich. Dzisiaj odbędzie się w klinice psychiatrycznej (Kopernika 48 o godz. 6 wiecz.) posiedzenie naukowe lekarzy, pracujących w szpitalach krakowskich.

Przedmiotem posiedzenia będą: Wykłady prof. Bujwida i dr Arzta o cholerze z pokazami świetlnymi i dr Kazimierza Jaworskiego o krwotokach następczych po ranach postrzałowych.

Posiedzenia będą się odbywały o ile możności co sobotę i będą zastępowały w czasie obecnym posiedzenia Towarzystwa lekarskiego. Językiem obrad będzie język polski na równi z językiem niemieckim. Na posiedzenia te zaprasza się raz na zawsze wszystkich członków krakowskiego Tow. lekarskiego, jakoteż wszystkich lekarzy, przebywających w Krakowie. Nadal będą podawane tylko wiadomości o miejscu i czasie posiedzeń, bez specyalnych zaproszeń lekarzy, tak jak to dotychczas z posiedzeniami Tow. lekarskiego bywało.

Prof. dr K a d e n, prezes Tow. lekarskiego, dr M i c h e l, lekarz sztabowy.

Urzędnicy podatkowi galicyjscy, jak nam z Wiednia donoszą, udali się w deputacyi do szefa sekcyi w ministerstwie skarbu, Gałeckiego, aby mu podziękować za życzliwe stanowisko, zajęte w sprawie przyznania urzędnikom, którzy zmuszeni byli opuścić swe siedziby, tak zw. dodatku wojennego w wysokości płacy jednomiesięcznej, jakoteż przyznania zasiłku państwowego dla żon tych urzędników, którzy służą w wojsku. Żony tych urzędników mają podać do wiadomości władz swój adres i dowód identyczności. Urzędnicy otrzymują także karty wolnej jazdy dla powrotu do miejscowości, w których urzędy zostały reaktywowane.

Losowanie obligacyj miasta Krakowa. W dniu 2 listopada b. r. o godz. 11 rano odbędzie się w sali posiedzeń magistratu na I piętrze XI losowanie 4% obligacyj gminy miasta Krakowa, podzielonych na 5 seryj, w nominalnej wartości koron 23.600.000.

Według planu amortyzacyjnego wylosowane zostaną: dla seryi A. sztuk obligacyj 14 po 200 = 2.800 K, dla seryi B. sztuk obligacyj 7 po 1.000 K = 7.000 K, dla seryi C. sztuk obligacyj 7 po 2.000 K = 14.000 K, dla seryi D. sztuk obligacyj 3 po 5.000 K = 15.000 K, dla seryi E. sztuk obligacyj 2 po 10.000 K = 20.000 K. Ogółem nominalnej wartości 58.800 K.

Akademickie Koło artystyczne miłośników dramatu klasycznego zamierza w najbliższym czasie wystawić na scenie Teatru miejskiego „Persów" Aischylosa w przekładzie Jana Kasprowicza, przeznaczając cały dochód na cele wsparcia wdów i sierot po poległych żołnierzach i Legionistach, ewentualnie opieki nad rannymi, zależnie od porozumienia się z odpowiedniemi instytucyami.

Ze względu na trudność porozumienia się, Koło uprasza tą drogą wszystkich obecnych i byłych członków Koła, przebywających w Krakowie, a chcących wziąć udział w tem przedstawieniu, o nadsyłanie zgłoszeń pod adresem prof. W. Rutkowskiego, ulica Piotra Michałowskiego 15. Za wydział Koła: Prezes St. Skalski, sekretarz J. Dworski.

W XLIII szkole wydział. żeńskiej (Dębniki) rozpocznie się w dalszym ciągu regularna nauka dn. 3 listopada b. r. Nauka odbywać się będzie we własnym budynku.

W gimnazyum żeńskiem J. i M. Lewickich rozpoczyna się nauka d. 3 listopada rano o godz. 9. W zakładzie urządza się także kursa dla dziewcząt i chłopców od 6—10 roku życia; w skład ich wchodzi nauka w zakresie szkół normalnych, modelowanie, koszykarstwo, zabawy ruchowe i t. p. Wpisy codziennie przed poł. od 10—11.

Szkoła św. Mikołaja rozpoczyna naukę dnia 3 listopada. Uczniowie i grono nauczycielskie zgromadzą się we wtorek dnia 3 listopada o godzinie 9 przed południem przed budynkiem szkolnym przy ulicy Lubomirskich .

Zastępstwo interesów kupieckich w Belgii. Jak nam komunikują z Izby handlowej i przemysłowej, nastąpi wyjazd delegata Ministerstwa handlu do Belgii jeszcze w bieżącym tygodniu.

Interesanci, utrzymujący stosunki handlowe z Belgią, w szczególności właściciele towarów, zatrzymanych w Belgii, zechcą bezzwłocznie wnieść udokumentowane reklamacye pod adres.: Exportförderungsdienst des k. k. Handelsministerium in Wien

Skazanie rosyjskiego szpiega. Wczoraj odbyła się w tutejszym sądzie wojskowym przy ul. Montelupich rozprawa przeciwko 18-letniemu Gustawowi Naedre'mu z Warszawy, oskarżonemu o zbrodnię szpiegostwa na rzecz Rosyi. Naedre przyjechał do Krakowa po ogłoszeniu mobilizacyi „na zarobek" z polecenia warszawskich władz wojskowych i tutaj go aresztowano. Został skazany na 15 lat ciężkiego więzienia.

Państwowa ochrona przedsiębiorstw. Ministerstwo spraw wewnętrznych uznało fabrykę sukna Karola Strzygowskiego w Leszczynach i firmę F. i E. Zajączek i Lankosz w Kętach na czas trwania wojny za przedsiębiorstwa chronione przez państwo. Podobne rozporządzenie wydało powyższe ministerstwo odnośnie do Jaworznickiego Gwarectwa węglowego.

Wypadek automobilowy. Na ul. Zwierzynieckiej naprzeciwko koszar wojskowych najechał wczoraj po południu sanitarny automobil wojskowy na jadącego małym ręcznym wózkiem 60-letniego robotnika Józefa Dębskiego, mieszkającego na Półwsiu Zwierzynieckiem przy ul. Lelewela. Szofer dawał dwa razy trąbką sygnał, lecz Dębski na czas się nie cofnął, wskutek czego automobil najechał na niego całą siłą. Robotnik upadł na ziemię, złamał lewą rękę i lewą nogę, oraz doznał licznych obrażeń na całem ciele. Wezwany lekarz pogotowia opatrzył ofiarę wypadku i odwiózł w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Łazarza. Szofer, chcąc w ostatniej chwili skręcić, najechał automobilem na słup tramwajowy. Przednia część wozu została uszkodzona, szyby wyleciały, w dodatku Dębskiego to nie uratowało od katastrofy.

Główny raport w Wieliczce odbędzie się dnia 2 listopada o godz. 9 przed południem, raport dodatkowy dnia 14 listopada b. r. o tej samej godzinie w komendzie stacyi.

Zjawić się mają przebywający w Wieliczce i najbliższej okolicy ranni i chorzy gażyści i aspiranci armii, obrony krajowej i pospolitego ruszenia.

Należy przynieść ze sobą certyfikaty urlopowe, tudzież świadectwa lekarskie.

Ci, którzy z powodu choroby nie mogą zjawić się osobiście, mają przysłać we właściwym czasie pisemne zgłoszenia się z dołączeniem świadectwa lekarskiego.

Z Francyi na Śląsk. „Dziennik Cieszyński" donosi: Od kilku dni wracają do zagłębia węglowego ostrawsko karwińskiego rodziny górnicze, które przed kilku laty opuściły Śląsk, aby szukać lepszego zarobku we Francyi. Powodziło im się nie najgorzej. Dopiero zawierucha wojenna odebrała im zarobek. Przy pomocy wojsk niemieckich, które rodziny pozbawione dachu i strawy obdarzyły bogato chlebem z mąki belgijskiej — dostały się one szczęśliwie do granicy, a stamtąd już koleją na Śląsk.

Rozmowa cesarza Wilhelma z porucznikiem Polakiem. Przed kilku dniami donosiliśmy, że profesor gimnazyum realnego w Orłowej, dr Korzeniowski, porucznik przy austryackich bateryach motorowych we Francyi, odznaczony został pruskim żelaznym krzyżem. Obecnie dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że cesarz Wilhelm II, przechodząc koło austryackich bateryj motorowych w okolicy Verdunu, rozmawiał z dr Korzeniowskim, informując go o sytuacyi na galicyjskim polu walki.

Nagły ukrainofilizm rosyjski we Lwowie. Wiemy już z wielu doniesień, z różnych źródeł pochodzących, że Rosyanie, zająwszy Lwów, okazali się bardzo niełaskawi na Ukraińców, tak, że nawet nie uznawali odrębnego języka ruskiego, tylko rosyjski, zamknęli „Dilo", zakazali mówić po ukraińsku i t. d. Widocznie odbiło się to niekorzystnie dla Rosyan na nastroju ludności, bo teraz podobno zapałali nagłym ukrainofilizmem. Oto, jak donosi praski „Hlas Narodu" za wychodzącym w Charkowie dziennikiem „Južnyj Kraj", po uroczystem nabożeństwie, odprawionem w katedrze św. Jura przez archijereja możajskiego Trifona i wygłoszeniu przez niego kazania po rosyjsku, rosyjski pop wojskowy wygłosił drugie kazanie w języku ukraińskim. Takie same kazania wygłaszali inni popi wojskowi, z konieczności robiąc cnotę. Ciekawe, jak długo ci Danaowie takie będą lwowskim ukraińcom przynosić „dary".

Wiadomości z Królestwa Polskiego. Dzienniki łódzkie, z daty 21 do 25 b. m. zawierają następujące informacye:

Okolica Warszawy od strony drogi warszawsko-wiedeńskiej i kaliskiej, do niedawna ludna i uprzemysłowiona, przedstawia dziś obraz ruiny. Łowicz, Grodzisk, Błonie, Sochaczew to dziś pustkowia, opuszczone przez ludność, zwaliska byłych miast.... Zamożniejsi mieszkańcy uciekli do Warszawy, ludność uboższa rozeszła się po dalszej okolicy. Najwięcej ucierpiał Pruszków, który został wprost obrócony w perzynę. Między innemi zgorzały zakłady fabryczne i olbrzymie składy fabryki ołówków Majewskiego. Około miasta Grodziska pola i ogrody stratowane, a trupów stron wojujących nikt nie uprząta już od 2 tygodni. — W Żyrardowie połowa osady spłonęła. Błonie częściowo zrównane z ziemią, częścią spalone całkowicie.

Łowicz jest obecnie w połowie spustoszony przez walki, toczące się w mieście i okolicy. Część mieszkańców opuściła miasto, które przechodziło z rąk do rąk. Podczas bitw w Łowiczu zabito i poraniono wielu mieszkańców miasta i okolicy. W Łowiczu też niewiadomi sprawcy powiesili na drzewach plantacyj miejskich dwóch żydów, przybyłych z Łodzi w celu poczynienia zakupów. Na szosie w stronie Kutna powieszono innych 5 żydów z Sulejowa.

Pod Skierniewicami toczyła się wielka bitwa. Całe stosy trupów zalegają pobojowiska. Do grzebania ich wezwano okolicznych chłopów. Dworzec i mosty kolejowe wysadzono w powietrze. Rannych niemieckich wysyła się koleją do Piotrkowa i samochodami do Łodzi.

Ze świata.

Satoralja Ujhely, 27 października. (Wymarsz na plac boju. — Owacye publiczności. — Przemowa podpułkownika Grodyńskiego.) Rzewną uroczystość obchodziło nasze miasto w ubiegłą niedzielę — wyruszał bowiem na plac boju batalion .... pułku p.. Uroczystość czysto wojskowa przemieniła się w serdeczną manifestacyę patryotyczną, w której wzięli udział nie tylko liczni emigranci galicyjscy, ale cała tubylcza ludność, bardzo gościnnie odnosząca się do polskich i ruskich żołnierzy, chwilowo zakwaterowanych w prastarem słowackiem mieście.

Pułk ten, wsławiony tylu brawurowymi czynami pod Gorajem, Piaskami Szlacheckimi, Kraśnikiem i t. d., w ciągu swego krótkiego pobytu w Satoralji Ujhely zyskał sobie miłość i szacunek mieszkańców.

Czcigodny komendant, Krakowianin rodem, podpułkownik Grodyński, w podniosłej przemowie żegnał odchodzących żołnierzy. Słowa kochanego dowódcy, podpułkownika Grodyńskiego, wywołały serdeczny entuzyazm. Wśród śpiewów, zamieci kwiatów i okrzyków na cześć armii ruszył dzielny batalion po zwycięstwa i laury. *B.*

Rosyjskie „ulgi" dla Królestwa. Dzienniki berlińskie przynoszą informacyę, że w Petersburgu w sferach rządzących zapadły uchwały, aby z okolic Królestwa Polskiego, dotkniętych wojną, nie ściągać zaległych podatków, ani nie pobierać nowowyznaczonego podatku wojennego. (Uchwała ta przyszła tem łatwiej, że większa część tych okolic okupowana jest przez wojska niemiecko-austryackie. Przyp. red.) Następnie uchwalono zorganizować dowóz żywności dla doliny Powiśla.

W petersburskiej Radzie miejskiej na wniosek jej prezydenta, Iwana hr. Tołstoja, uchwalono bez dyskusyi ofiarować 50.000 rubli na rzecz ludności polskiej i żydowskiej Królestwa, dotkniętej wojną.

Wpisy do Akademii rolniczej w Wiedniu na półrocze zimowe 1914/15 odbędą się w czasie od 2 do 16 listopada b. r. w budynku akademii piwowarskiej XVIII Michaelerstrasse 25. Wykłady rozpoczną się 7 stycznia 1915 r.

Kolonia jeńców rosyjskich w Czechach. Pod Jabłonnem, niedaleko gminy Markersdorf w Czechach budują się baraki, mające pomieścić 40 oficerów i 4.000 żołnierzy rosyjskich, wziętych do niewoli. Wśród jeńców rosyjskich w Józefowie stwierdzono 27 wypadków cholery, z tych 3 były śmiertelne. Wszystkich jeńców, tam się znajdujących, zaszczepiono przeciwko cholerze.

Sławny malarz węgierski, Filip Laszlo, znany w szerokich kołach portrecista, sprzeniewierzył się własnej ojczyźnie. W ostatnich czasach żył w Londynie, a gdy wybuchła wojna, przyjął poddaństwo angielskie. Węgierscy malarze w Budapeszcie uchwalili rozpocząć kroki, by usunąć obrazy Laszla z budapeszteńskiego muzeum.

Austryacki pawilon w Lyonie nie skonfiskowany. Dzienniki berlińskie przynoszą informacyę, otrzymaną drogą na Genewę, że ani niemiecki ani austryacki pawilon na wystawie miast w Lyonie nie były skonfiskowane.

Obywatele austryaccy w służbie miejskiej w Moskwie. Jak donosi praskie „Naše slovo večernik", w moskiewskiej radzie miejskiej była rozważana kwestya poddanych niemieckich i austryackich, którzy pełnią różne funkcye w służbie gminnej miasta Moskwy. Jest ich wszystkich 17 — lekarzy, urzędników w kancelaryach i pielęgniarek. Moskiewska „duma", czyli rada miejska pozostawiła ich wszystkich na zajmowanych posadach, ponieważ wykonują oni pracę dla całego miasta użyteczną.

Odezwa profesorów niemieckich. Anglicy, Lloyd George, lord Haldane, odezwa uczonych angielskich, powtarzają statecznie wymysł, jakoby bronili nietylko wolności i ludzkości europejskiej, ale nawet raczej inteligencyi niemieckiej przeciw militaryzmowi pruskiemu. Insynuacyę tę potępili jednomyślnie i jednogłośnie profesorowie niemieccy w świeżo wydanej broszurze, zawierającej następujące oświadczenie:

„My nauczyciele na wszechnicach i szkołach głównych niemieckich służymy umiejętności i pełnimy pracę pokojową. Lecz oburzenie ogarnia nas na myśl, że nieprzyjaciele Niemiec, z Anglią na czele, rzekomo wstawiając się za nami, stwarzają przeciwieństwo między duchem umiejętności niemieckiej a tem, co oni nazywają militaryzmem pruskim. Nie ma innego ducha w wojsku niemieckiem, niż w narodzie niemieckim, gdyż oboje tworzą całość, a i my do niej należymy. Wojsko nasze uprawia również umiejętność i nie w ostatnim rzędzie zawdzięcza jej swe postępy. Służba wojskowa uzdalnia młodzież naszą także do wszelkich dzieł pokojowych, także i do umiejętności. Bo wychowywa ją dla ofiarnej wierności obowiązkom i nadaje jej samowiedzę i honorowość męża prawdziwie wolnego, podporządkującego się chętnie całości. Duch ten ożywia nietylko Prusy, lecz jest tensam we wszystkich dzielnicach Rzeszy niemieckiej. Równy on sobie czasu wojny i pokoju. Obecnie walczy wojsko nasze za wolność niemiecką, a przez to samo za wszystkie dobra pokoju i umysłowości nietylko w Niemczech. Wierzymy, że dla całej kultury europejskiej zbawienie zawisło od zwycięstwa, jakie wywalczy „militaryzm" niemiecki, t. j. karność, wierność, ofiarna odwaga zgodnego i swobodnego ludu niemieckiego."

Odezwę podpisali profesorowie i docenci 53 uniwersytetów i innych głównych szkół (technik, akademij rolniczych i t. d.) niemieckich; podpisy następują wedle porządku abecadłowego zakładów, zaczynając od techniki akwizgrańskiej i Berlina, a kończąc akademią rolniczą w Weihenstephan i uniwersytetem w Würzburgu.

Niecierpliwy trębacz. Pewien kadet, który wrócił rannym do Aradu, opowiada taki epizod z północnego terenu wojny:

Walczyliśmy z Rosyanami o posiadanie wzgórza. Mieliśmy nakaz leżeć w rowach i czekać na rozkaz do ataku. Deszcz szrapneli siekł nas jednak coraz gęściej. Nagle trębaczowi naszemu wydawało się to za długo, więc wyskakuje z rowu i trąbi na atak. Za jego przykładem idą inni trębacze i wszyscy żołnierze porwani pobudką trąbek, szturmują niepowstrzymanie naprzód. Zaskoczona piechota rosyjska ustępuje, po godzinie wzgórze jest w naszych rękach. Po walce zawezwano trębacza przed komenderującego oficera, który go ostro upomniał, żeby sobie na przyszłość na coś podobnego nie pozwalał, równocześnie jednak polecił go do odznaczenia.

Winobranie podczas bitwy. „Journal de Genève" podaje sprawozdanie swego korespondenta, który objeżdżał pola walki na północny wschód od Paryża i doszedł do konkluzyi, że Niemcy Szampanię stosunkowo dosyć oszczędzali. Po drodze do Reims musiał skręcić w uliczkę, prowadzącą przez winnice. Nagle ponad głowami podróżnych rozległ się huk armatni z bateryi, ukrytej w gąszczach. Poprzez gałęzie można było rozróżnić czerwone lampasy artylerzystów. Droga szła w górę samym środkiem najsłynniejszych winnic świata. Pomimo wojny odbywało się w nich winobranie. Winiarze, a zwłaszcza winiarki uwijały się wśród latorośli i ścinały winograd. Napełniały się koszyki, wysypywano potem ostrożnie ich zawartość na deski lub w wielkie kosze wiklinowe, a inne robotnice pilnie sortowały winogrona. Robotnice wszystkie, ubrane w sztywne białe nakrycia dla osłony głowy, poruszały się regularnemi rzędami na górach winnic krok za krokiem, jakby żołnierze, rozsypani w tyralierkę. I tak pod słońcem jasnego poranku odbywało się w milczeniu winobra-

nie, o dwa kroki od wytoczonych na pozycyę baterGyj, wśród huku dział.

Trzęsienie ziemi we Włoszech. Jak donoszą dzienniki włoskie, trzęsienie ziemi w dniu 27 b. m. po południu dało się także mocno odczuć w prowincyi Lucca i zrządziło tam pewne szkody. W mieście Pescia runęły dwa domy. W znanem miejscu kąpielowem Bagni di Montecatini, w miasteczkach Bergo i Buggino zostało kilka domów uszkodzonych. W Uzzana runęła piękna pamiątkowa kampanila. W Pietra Sante runął budynek, w którym był umieszczony oddział piechoty. Trzech żołnierzy zostało zranionych.

Mianowania i przeniesienia. „Gazeta Lwowska" donosi:

Namiestnik przeniósł starostę Władysława Grodzickiego z Nowego Targu do Myślenic, a starszego komisarza powiatowego Zygmunta Żukotyńskiego z Drohobycza do Nowego Targu.

Namiestnik poruczył starszemu komisarzowi powiatowemu Zygmuntowi Żukotyńskiemu kierownictwo starostwa w Nowym Targu.

REPERTUAR

artystów Teatru miejskiego w sali Teatru Nowości. Starowiślna 21

Sobota, 31 października: „Panna służąca", farsa w 3 aktach Bilo i Hennequina.

Legiony.

Z powodu omyłki co do nazwiska, powtarzamy: do kasy II oddz. dep. skarb. N. K. N. złożył 2.150 kor. Dr. Aleksander Bergwerk (jako datek na Legiony polskie, zebrany przezeń jako prezesa zboru izraelickiego w Drohobyczu przy współudziale pp. Dr. Arnolda Segala i Adolfa Kieslera, członków Rady wyznaniowej, wśród ludności żydowskiej w Drohobyczu).

W Głównej Kasie miejskiej w dniach 23 i 24 października b. r. złożono na rzecz Skarbu wojennego polskich Legionów:

3.086 K 40 h Oddział drobnych darów i datków; 2.343 K 01 h administracya „Nowej Reformy" ze składek; 1.799 K 25 h Komitet Narodowy, Myślenice (papiery); 1.360 K Komitet Narodowy, Maków; 1.000 K Józefowie Zelkiewicz, Pilzno (papiery); 392 K 78 h Oddział drobnych darów i datków; 131 K 22 h gmina Ruszcza, ze składek; 100 K personal urzędu podatkowego w Makowie; 24 K 50 h składki od pospolitaków Polaków w Woli batowskiej; 19 K 40 h Edward Smolka, Tarnów, ze składek; 10 K J. M. Skomielna Biała.

W dniach 25 i 26 października b. r. złożono:

3.374 K 30 h Oddział drobnych darów i datków; 5.255 K Rada powiatowa, Jasło (papiery); 1.139 K 83 h Komitet Narodowy, Oświęcim; 627 K 70 h Powiatowy Komitet Narodowy, Zator; 396 K 94 h oddział drobnych darów i datków; 300 K ksiądz prałat Sobierajski, II rata; 205 K H. S., Kraków; 100 K Aniela Włodyżanka, Kary, pułkownik Albinowski od Józefa Babrysiewicza w Michałowicach, Józefowie Czałczyńscy w Przyrowic; 25 K Augusta Rzewuska; 15 K Czytelnia w Andrychowie ze składek; 2 K Jan Grudniec, Oświęcim.

Za pośrednictwem Banku krajowego złożyli: 1.000 K Jan Armółowicz, dyrektor Banku Krajowego w Krakowie; 1.314 K urzędnicy Banku Krajowego, filii w Krakowie; 140 K urzędnicy Banku krajowego, ekspozytury w Białej.

Na Legiony Polskie

złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

J. F. z Bystrej 100 K jako I ratę; inż. Eugeniusz Moszoro z Mszany Dolnej 20 K, uzyskane ze składek; Józef Halama z Bugojna 100 K; Święcicki Władysław 1 K, Jankowski Zygmunt 60 h, Czeszowski Michał 2 K, Stanisław Łukawski 2 K, Groch Jan 1 K, Wiktor P. 1 K, Michał Chudy 1 K, Józef Warzecha 40 h, Władysław Laszczyński 1 K, Fr. Praga 1 K, Maryan Ledliński 1 K, M. Rzeszutko 1 K, Jan Karp 1 K, St. Sowa 1 K, Kazimierz Błocki 1 K, Stanisław Lenert 1 K, Antoni Łoboś 1 K, Leon Majewski 1 K, Władysław Kowalewicz 1 K, Szmigielski 1 K 1 h, Brodzik 1 K 1 h, Mazurkiewicz 1 K, Mazikiewicz 60 h, Kowalski 40 h, Welichowski 1 K, Karol Kaługa 1 K, Molik Maryan 10 K.

Z teatru ludowego.

Artyści teatru ludowego, którzy w ubiegłym tygodniu podjęli na powrót pracę w sali przy ulicy Rajskiej, wystawiają w niedzielę, 1 listopada głośny dramat Lwa Tołstoja *Żywy trup*, zyskując w nim dla swego repertuaru dzieło pierwszorzędnej wartości. Dramat ten powstał w okresie dojrzałego rozkwitu twórczości znamienitego pisarza. Grany był z wielkiem powodzeniem w teatrach berlińskich i wiedeńskich, a na scenach polskich w Krakowie, Warszawie i Lwowie. Psychologiczne ujęcie głównej postaci dramatu i niepospolita zwięzłość kompozycyjna akcyi, zapewniają temu dramatowi wybitne miejsce w szeregu dzieł Tołstoja. Wątpić nie należy, że publiczność poprze usiłowania artystów i wypełni na niedzielnem przedstawieniu i następnych widownię teatru.

Żywy trup Tołstoja grany będzie na scenie ludowej w niedzielę, 1 listopada wieczorem, w poniedziałek i wtorek, 2 i 3 listopada. Popołudniowe niedzielne przedstawienie wypełni wesoła krotochwila: *Małżeństwo na próbę*.

Zwycięskie walki w Galicyi środkowej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 31 października.

Urzędownie ogłaszają 30 października w południe:

Wyparcie Rosyan za San.

Nad dolnym Sanem większe siły nieprzyjacielskie, które przeszły rzekę na południe od Niska, zostały po gwałtownej walce wyparte.

Sukcesy pod Starym Samborem.

Koło Starego Sambora ogień naszych dział wysadził w powietrze rosyjskie składy amunicyi. Wszystkie ataki nieprzyjacielskie na wzgórza, na zachód od tego miejsca, zostały odparte.

Pod Turką.

W obszarze na północny wschód od Turki nasze atakujące wojska zajęły kilka ważnych pozycyj na wzgórzach, które nieprzyjaciel musiał w panice opróżnić. Nasze pospolite ruszenie w tych walkach wzięło wielu jeńców.

W Królestwie.

W Królestwie Polskiem także wczoraj nie walczono.

Jeńcy wojenni w Austryi.

Ogólna liczba internowanych w monarchii jeńców wojennych wynosiła w dniu 28 bm. 649 oficerów i 73.179 żołnierzy, nie licząc bardzo licznych jeńców z walk ostatnich tygodni, którzy z obu terenów wojennych jeszcze nie zostali odstawieni.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefer, generał major.

Walki turecko-rosyjskie na morzu Czarnem.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 31 października.

„B. Ztg. am Mittag" donosi:

Według oficyalnej wiadomości z Konstantynopola, kilka łodzi torpedowych rosyjskich **usiłowało nie dopuścić do wyjazdu floty tureckiej z Bosforu na morze Czarne. Okręty tureckie otworzyły ogień i zatopiły dwa statki rosyjskie.** Przeszło 30 marynarzy rosyjskich dostało się do niewoli tureckiej. Flota turecka nie ma żadnych strat.

Bukareszt, 31 października.

„Universul" donosi z Gałaczu:

Eskadra turecka zatopiła okręt stacyjny rosyjski „Donec".

Niemcy o wybuchu walk turecko-rosyjskich.

Berlin, 31 października.

Omawiając konflikt turecko-rosyjski na morzu Czarnem, podkreśla cała prasa zgodnie, że **nie Turcya zrobiła początek**, lecz, że postępowanie jej było naturalnem następstwem **niesłychanego ataku rosyjskiego na nietykalność Turcyi,** której okręty wojenne wedle zapatrywania Rosyi, nie mogły opuścić własnych wód terytoryalnych.

„Vossische Ztg." pisze: Grzmot dział na morzu Czarnem obudził groby, w których chciano zakopać świat mahometański.

„Post" pisze, że **poza Turcyą stoi cały islam,** jako straszne niebezpieczeństwo dla Rosyi i Anglii.

Uznanie dla armii austryackiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 31 października.

„Berl. Tageblatt" omawiając położenie na terenie wojennym serbsko-czarnogórskim, pisze:

Ogólna sytuacya usprawiedliwia, że kroki austryackie przeciw Serbii zeszły na drugi plan i że sprzymierzeńcy tylko z ubocznemi siłami występują przeciw właściwym sprawcom wojny światowej. Wypróbowane, znające kraj kierownictwo jednakże zdołało nie tylko obronić granice ale także w zarodku stłumić wszelkie operacye Serbów, które mogłyby nabrać znaczenia. **Waleczność i wytrzymałość wojsk austro-węgierskich stoją ponad wszelkiemi pochwałami.**

Zajęcie Epiru przez Grecyę.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Ateny, 31 października.

Ag. ateńska donosi:

Wszystkie mocarstwa uznają za uprawnione powody, jakie rząd grecki zmusiły do ponownego obsadzenia północnego Epiru. Jak słuchać, zupełne obsadzenie wszystkich okręgów Epiru autonomicznego niebawem będzie ukończone.

Anglicy o bitności armii niemieckiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 31 października.

W telegramie, ogłoszonym w „Central News" z Francyi północnej, wyrażone jest uznanie dla bitności Niemców. Mimo wielkich strat, jakie Niemcy w ostatnich tygodniach ponieśli, pisze ten dziennik, rozporządzają oni przecież zawsze ogromnemi siłami i walczą z największą pogardą śmierci. Żołnierze angielscy opowiadają, że gdy zastrzelą jednego Niemca, zdaje się, jak gdyby ośmiu w jego miejsce wstępowało. Sprzymierzeńcy zużytkowali wiele korzyści, jakie im dają właściwości terenu aż do ostatecznych granic. Oczywiście przeszkody, jak jeziora i potoki, utrudniają posuwanie się Niemcom, ale na wielu rzekach Niemcy już zbudowali drewniane mosty.

Londyn, 31 października.

„Morning Post" omawiając sytuacyę wojenną, podkreśla, że Niemcy są solidarni i zdecydowani wytrwać do końca. Mają oni wszelkie źródła dobrze zorganizowane, wojska wyćwiczone i dobrze uzbrojone. Wojska ich odznaczają się niebywałem męstwem. Zwalczyć taki naród mogą sprzymierzeni tylko za wysoką cenę. Jeżeli Niemcy linij sprzymierzonych między Szwajcaryą a morzem nie zdołają przełamać oraz wyczerpać wojska rosyjskiego, to ulegną. Dla sprzymierzonych wskazaną jest cierpliwość, a dla Anglików specyalnie wskazanem jest pomnożenie siły zbrojnej. Lecz to zadanie wymaga długiego czasu.

Dymisya ks. Ludwika Battenberskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 31 października.

„Berl. Ztg. am Mittag" powtarza doniesienie londyńskich dzienników, że pierwszy lord marynarki książę Ludwik Battenberski podał się do dymisyi.

Prześladowanie Bułgarów i Turków w Serbii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 31 października.

(Ag. bułgarska.) Ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało ze Strumicy następującą depeszę: Od trzech tygodni serbskie bandy komitadżi pod komendą oficerów palą wsie bułgarskie i muzułmańskie w okręgu Dojran, Gewgeli i Istib, znęcają się w najokrutniejszy sposób nad ludnością, rabują i mordują. Rodziny zbiegłych do Bułgaryi Bułgarów i Turków wypędzone zostały z domów i błąkają się jak szaleńcy, wydani na śmierć głodową po polach. Według bezwarunkowo pewnych sprawozdań, całą ludność bułgarską i muzułmańską otwarcie się tępi. Komitadżi serbscy wiążą pozostałych mężczyzn grupami po 50 do 60 i dają do nich następnie salwy karabinowe. W ten okrutny sposób postąpiono w całym szeregu wsi.

Muzułmańskie trójprzymierze.

Do „Frankf. Ztg" donoszą z Konstantynopola: W odpowiedzi na wysłanie wpływowego Młodoturka do Afganistanu, wydelegował emir swojego zaufanego doradcę do Konstantynopola. Ten zasięgnął informacyj na miejscu i wraca teraz z odręcznem pismem sułtana do emira. **Zawarcie układu między Afganistanem a Turcyą** uważają w Konstantynopolu za rzecz dokonaną.

Szach perski prosił o przysłanie tureckich oficerów, jako nauczycieli. Na razie udało się ich 7 do Teheranu. Poinformowane koła zapewniają, **że Turcya zawarła z Persyą sojusz.**

Powstanie Boerów w Afryce.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kapsztad, 31 października.

(Biuro Reutera.) Generał Herzog, w nadziei spotkania przewódców powstańców, celem nakłonienia ich do powrotu, opuścił Bloemfontein. Dotąd jednakże nie zdołał znaleźć ani Deveta ani członka parlamentu prowincyonalnego Conroya, który objął komendę nad powstańcami. W kolonii Oranje dotąd krew nie popłynęła.

Zakaz wywozu kartofli.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 31 października.

„Korrespondenz Wilhelm" donosi:

Doszło do wiadomości rządu, że handlarze zajmują się zakupnem kartofli w wielkich rozmiarach w celu eksportu. Wiadomości te mogą wśród konsumentów wywołać obawy o brak odnośnego artykułu i podwyższenia cen. Rząd ma jednak zamiar ściśle zastosować rozporządzenie ministeryalne z 2 października co do zakazu wywozu kartofli i niedopuścić żadnych wyjątków. Taksamo rząd jest stanowczo zdecydowany wystąpić z całą bezwzględnością przeciw nieuzasadnionemu podwyższaniu ceny.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 31 października.

Wiedeń. Kontradmirał w spoczynku, tajny radca Aleksander hr. Kielmansegg, starszy brat ministra w spoczynku hr. Eryka Kielmannsegga, zmarł po dłuższej chorobie w 82 roku życia.

Szpital włoski w Walonie.

Rzym. Ag. Stefani donosi z Walony o otwarciu szpitala włoskiego w obecności włoskiego admirała Patrisa, konsula włoskiego i włoskiej misyi sanitarnej, jakoteż zastępców rządu i zbiegów albańskich.

Uwolnienie parowca włoskiego.

Rzym. Ag. Stefani donosi z Biserty, że rząd francuski uwolnił parowiec włoski „Enrico Millo", który zabrał z powodu podejrzenia o kontrabandę. Wypuszczenie nastąpiło na przyrzeczenie konsula włoskiego z Biserty, że władze włoskie zbadają ładunek i zatrzymają ewentualną kontrabandę.

Nieporozumienie w gabinecie włoskim.

Rzym. „Giornale d'Italia" pisze: Mówią o różnicy zdań między ministrem skarbu Rubinim a innymi członkami gabinetu w sprawach wojskowo-finansowych, zwłaszcza co do postępowania, jakieby należało zastosować, aby wydostać środki finansowe na potrzeby armii. Dziennik wyraża przekonanie, że wielki patryotyzm Rubiniego potrafi ominąć trudności.

Ćwiczenie ochotników angielskich.

Londyn. Komitet pod przewodnictwem lorda Desborough organizuje ochotników, którzy nie zostali przyjęci ani do regularnej ani do terytoryalnej armii, aby ich zaprawić do broni. Urząd wojenny wyraził wprawdzie swe sympatye dla tej akcyi, odmówił jej jednakże urzędowego uznania, ponieważ jest w pełni zajęty uzbrojeniem i umundurowaniem nowych armij Kitchenera.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca

Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Tadeusz Witwicki prosi o wiadomość o losie **dzieci i brata Władysława.** Adres: Przemyśl, ul. Wodna 6. 8022

Marceli Axentowicz, Berno, Tivoligasse 46, I St., prosi o podanie obecnych adresów **Kajetana Bogdanowicza, Sióstr Nazaretanek, Sabiny Neuburgowej,** Prof. Uniw. **Jana Bołoz-Antoniewicza, Antoniego Axentowicza,** wszystkich ze Lwowa. 8086

D. J. Kudas, Sanski Most, Bośnia, prosi o podanie miejsca pobytu **Władysława Kudasa,** oficyała pocztowego ze Zbaraża. Znajdował się 25 sierpnia w Chodorowie, a jego rodzina we Lwowie. 8068

Ktoby wiedział o miejscu pobytu lub o losach **p. Kazimiery Kraussowej,** żony fizyka z Doliny, **Dra Adama Kraussa** wraz z Jej trojgiem dzieci, zechce donieść pod adresem: **Józefa Madeyska,** żona inżyniera, Wien XVIII, Höhnegasse 27.7. 8078

Proszę znajomych o zawiadomienie **P. Arnolda i Ernestyny Rauch** (najlepiej przez biuro **p. O. Blumenfelda w Stanisławowie),** że obaj synowie **S. i J. Rauch** znajdują się zdrowi w Wiedniu. 8095-2

M. Białoborski (Leutnant 13/80 IR., Feldpost 309), prosi o wiadomość o **żonie Stanisławie,** zamieszkałej ostatnio **w Lisku.** 8102

Emilia Łańcucka z Sieniawy (pow. Jarosław) z dziećmi poszukuje **męża Adama i ojca Stefana Zawady.** Adres: Rabka u p. Tomasza Wajdy. 8110

Dr. Wacław Sixta, porucznik rezerwowy (przydzielony do Landwehrhaubitzendivision Nr. 45, 1. Baterie Train, Feldpost 86), od 8-go września nie daje o sobie znaku życia. Ktokolwiek wie co o nim, zechce przesłać wiadomość do firmy **Adolf Reiss, Wiedeń, X.,** Davidgasse 89, Papierwarenfabrik, Beatrix-Mill. 7804-2

Proszę o podanie adresu pp. **Heleny Mossoczowej z synem Tadeuszem i córką Jadwigą,** którzy w dzień mobilizacyi przebywali w Sokalu. Adres proszę podać do „Nowej Reformy". **Zygmunt.** 8104

Alojza Nadachowska ze Stanisławowa uwiadamia krewnych i znajomych, że mieszka w **Gross-Seelowitz** obok Berna (Morawy). 8025

Józef Bek w Limanowej prosi o podanie adresu p. **R. Baranowskiego,** który mieszkał w Lwowie przy ul. Łyczakowskiej l. 23. 8049-3

Stanisława Brzanowa z synem ze Stryja (obecnie Nowy Sącz, ul. Bart. Głowackiego l. 1464 u p. Ujszaków), poszukuje **męża Józefa,** konduktora kolej. oraz matki **Maryi Kong.** 8048

Julian Skalski, urzędnik sądowy w Grybowie, prosi o podanie miejsca pobytu **Maryi Kotonowicz, żony Władysława,** byłego kierownika cegielni Laise i Ska obok Lwowa. 8044

Ela Harasowska, Małe Ciche, poczta Poronin, prosi o adres **Włodzimierza Harasowskiego,** weterynarza przy trenie (Landwehrinfanterie Reg. Nr. 34). 8043-3

Mikołaj Musiała, Dobrodziesz, poczta Drużków Pusty, w powiecie brzeskiem, poszukuje **Piotra Musiała, Jana Junaka,** woźnego pocztowego z Drohobycza i **jego rodziny.** 8047-2

Dymitr Hucuł, woźny Wydziału Kraj ze Lwowa, Kleparowa (obecnie Grybów) poste restante), poszukuje żony **Maryi z dziećmi,** oraz **Dwojry Brand** ze Lwowa. 8045

Roman Chojnacki, kadet. rezerw. 9 p. p., Neuhaus obok Weissenbach a. d. Tr. (Austrya Dolna) Reserve-Spital Nr. 1, prosi rodziny i znajomych o adres i wiadomości. 8037

Ktoby wiedział liczbę poczty polowej, lub jakąkolwiek miał wiadomość o **Józefie Dabrowskim** (Erś. Res., 10 I. Rgmt., 1 Marschkomp., 2 Battaillon), który był stacyonowany w Przemyślu i przebywał tam do pierwszych dni września, raczy podać pod adresem: **Bolesław Krynicki, Biała, poste-restante.** 8035

Jan Kwieciński, oficyał pocztowy w Krakowie 2, poszukuje **bratowej, Katarzyny Kwiecińskiej z 4 dzieci,** która wyjechała z Mikołajowa nad Dniestrem do Skolego.

Antoni Swoboda z Tarnowa, ul. Wojtarowicza l. 744, poszukuje **Heleny Stelczyk z dzieckiem i matką Julią Brodowicz** ze Złoczowa, oraz **Salomei Markowskiej z dziećmi** z Sieniawy. 8040

Szczepan Mieczysław Bandurski, nadstr. sk. z Dep. zach. kraj. Dyr. skarbu ad VIII w Białej, poszukuje **żony Anny z dziećmi** z Ulicko-Seredkiewicz pow. Rawa Ruska. Za adres, który proszę posłać do **H. Bandurskiego** w Ciężkowicach obok Szczakowej, dam 50 kor. 8039-3

Aleksander Pawluk, Wiedeń II, Obere-Donaustr. Nr. 89, II. St., Tür 17, poszukuje **żony Maryi,** która do końca sierpnia, jako sanitaryuszka, przebywała w rezer. szpitalu Nr. 1 we Lwowie. 7749-4

Janina Gabrysi, poszukuje syna **Tadeusza.** Mieszkam w Cieszynie: Boberhügelstr. Nr. 205, dom Kisiela. 7745

Ktoby wiedział o **Władysławie Chylewskiej** z Tarnopola, proszę donieść pod adresem: **Izabela Haberkowa, Giebułtów, p. Modlnica.** 7916-2

Notaryusz z Baligrodu **Eugeniusz Misky** prosi o ogłoszenie w „Nowej Reformie" adresu **Zofii Misky.** 7990-3

Proszę uprzejmie znajomych, o podanie adresu dra **Włodzimierza Mikułowskiego,** który służył jako lekarz w Legionie wschodnim. — **Janina Benoniowa** w Zakopanem, ul. Kościeliska, willa „Skoczyska". 8083

Ktoby miał jaką wiadomość o **Władysławie Królikiewiczu,** który był w polskich legionach, oddział sanitarny, pod komendą Dra Węgrzynowskiego, zechce łaskawie podać adres jego. **Jan Królikiewicz,** Vyhodna, Węgry. 7897-3

Wszystkich, którzyby wiedzieli cośkolwiek o losie rodziny **Antoniostwa Sidorowiczów,** oraz **Wandy Macurowej z Kołomyi,** prosi o wiadomość **Józefa Michałowska** ze Złoczowa, obecnie: **Nowy Jiczyn** (Neutitschein), Morawy, Obertorstrasse 22. 8014

Henryk Friedman, porucz. rezerw. 4 batalionu 80 pułku, Feldpost 309, prosi o wiadomość o miejscu pobytu jego żony **Kazimiery Friedmannowej,** ostatnio zamieszkałej we Lwowie, ul. Cytadelna 1 9, oraz siostry **Olgi Barwiczowej,** ostatnio zamieszkałej w Nadwórny. Sam zdrów i cały. 7614

Ktoby wiedział, gdzie przebywa **Franciszka Mücke z dziećmi,** żona dzierżawcy dóbr Boszczów—Turka, poczta Zabłotów, raczy donieść pod adresem: **Anna Jerzabek w Opawie,** Grätzer-Gürtel 2. 7993

W. Jurkiewicz, rezerw. porucznik, **Wiedeń, VIII,** Florianigasse 8, hotel Hammerad, prosi o podanie adresu żony swojej, oraz rodziny ze Sambora. 8000

Upraszam o podanie adresu męża mego **Antoniego Schmindy** ze Lwowa. **Apolonia Schminda, Wiedeń, XVII,** Jörgerstrasse nr 31, III St. 8008

Ogniewska, Muszyna, prosi o podanie adresu lub jakiejkolwiek wiadomości o **Kornelu Lerchu** ze Sambora oraz jego żonie i 2 synach. 7995

Konrada Feista z Przeworska poszukuje brat **Ryszard Feist, Zakopane,** willa „Gerlach". 8036

Marya Kamińska, Poronin, willa pod Matką Boską, prosi o jakąkolwiek wiadomość o **Józefie Grekowej** z Żurawna. 8001-2

Jan Sas Krechowiecki

emerytowany Nadzarządca pocztowy

zasnął w Panu dnia 23 października 1914 po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 71, w Żegiestowie.

Pogrzeb odbył się w Muszynie dnia 25 października 1914.

W smutku pogrążona żona i dzieci zawiadamiają tą drogą krewnych i znajomych.

8166

†

Dnia 23 października 1914 r. zmarł w Komborni **właściciel dóbr ziemskich**

Hrabia Henryk Szeliski

po krótkich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami. Pogrzeb odbył się w Komborni.

8051

Poszukiwanie zaginionych.

Ktoby wiedział o obecnym pobycie **Tadeusza Baucera**, jednor. ochotnika przy pułku Nr 11 połuych haubic, który przed 13 września b. r. przebywał koło Ungwaru w Or-Darma wraz z lwowskim oddziałem jednor. ochotników, raczy donieść pod adresem: Kazimierz Piotrowski, radca Sądu. Belidlech Nr 114 ad Ołomuniec. 8046 1 3

Panów Bra Piotra Jarockiego i Norberta Zbijewskiego proszę o podanie swych obecnych adresów. — Dr. Władysław Wejda, Kraków, Łobzowska 23. 8055 1 3

Stefania Szulcowa z Horodenki, obecnie Lovesice, poczta Horni Mostenice, pod Przerowem, poszukuje znajomych z Horodenki pp. **Froniów, Żabów, Sadowskich, Malinowskich, Kołowiczów.** 8027 1 3

Julia Belkiewicz, obecnie Wiedeń, VIII., Buchfeldgasse Nr 17, T. 2, prosi o podanie miejsca pobytu **Józefa Kowalewskiego** z Walawy obok Przemyśla, oraz miejsca pobytu rodziny **Kowalewskich i Belkiewiczów** z Łożajska. 8058 1 5

O podanie adresu

Henryka Kwiecińskiego, kasyera z Buska prosi **Emilia Giesche**, Wien, VII., Zieglergasse 26. 8057

Antonia Rippy ze Złoczowa i p. **Maryli Medyńskiej** z Tarnopola, prosi o podanie adresu **Władysława Rusiewska**, Kraków, Dlich 6, 8041 1 3

Poszukuję legionisty **Franciszka Dydaka** z Czortkowa. Józef Siemaszko w Muszynie, ul. Kościelna. 8034

Bronisław Maresch, kapral-rezerw. k. u. k. Artillerie Zeugsdepot, Pola, poszukuje żony **Julii** z trojgiem dzieci z Fieniaków obok Brodów. 8059

Władysław Götz, podoficer (Landsturm-Inf.-Reg. Nr 19), Purkersdorf, Sanatorium, poszukuje żony **Heleny** ze Lwowa.

Ktoby wiedział o miejscu pobytu inż. **Stanisława Wątorskiego, Antoniego Niecpała i Rozalii Arendarczyk** ze Sokala, proszę łaskawie zawiadomić Maryę Wątorską, Kraków, Mikołaj ska 3, I p. 7886 3 5

Janusz Belikowski niech poda swój adres Stefanii Godlewskiej, Kraków, Czarnowiejska 1. 8098 1 2

Jan Buczyński, obecnie Kraków, Salwator, ul. Gontyna 11, poszukuje **Władysława i Wandy Mikuckich**, uprasza o wiadomość o miejscu ich pobytu pod powyższym adresem. 8100 1 2

Proszę o wiadomość o mojej synowej **Helenie Zelazewskiej**, która we wrześniu przebywała z dziećmi w Hadlach, pocz. Jawornik Polski, u pp. Łastowieckich. Adres: Kraków, ul. Ambr. Grabowskiego 11. Marya Żelazowska. 8101 1 3

Jerzy Dunin-Wąsowicz, profesor gimnazyalny ze Lwowa, obecnie Zakopane, willa „Saryusz", prosi o wiadomość o bracie swym **Aleksandrze**, który przebywał jako „Leutenant" w „Landsturmba-onie" Nr 218 w Kisvarda na Węgrzech. 8099 1 3

Albert Smalec w Chrzanowie, ul. Kadlubek, u T. Brożka, poszukuje swych dzieci, a to: **Maryi i Ludwika Eruby**, nauczycieli z Zahajpola, **Kazimiery i Bohdana Sołewki**, nauczycieli z Pilip, powiat Kołomyja, i **Wilhelminy Smalec**, żony urzędnika kolejowego z Drohobycza. Ktoby wiedział o nich, uprasza o łaskawe zawiadomienie mię kartką korespondencyjną. 8103 1 3

Towarnicki Edmund ze Lwowa, poczta polowa 159, oddział automobilowy, Przemyśl, poszukuje swych córek: **Romci** (7 lat) i **Busi** (4 lat) **Towarnickich**, które w czasie jego powołania do służby wojskowej były na wakacyach w Maryampolu z babką **Maryą Borożewską**, żoną radcy skarbu, zaś 2 września uciekając przed wojskami rosyjskiemi, dotarły do Staruni koło Sołotwiny. Dziewczęta znajdują się bez żadnych środków do życia i ciepłej odzieży, bo to wszystko zostało we Lwowie; więc praguie pospieszyć im z pomocą. 8072 1 2

Kto wie, gdzie znajduje się p. **Zygmunt Biberstein** z Tarnopola, jakoteż jego siostra **Sabina Kleinberg** ze synem Jakóbem, raczy donieść p. Salomonowi Bibersteinowi, Kraków, Stolarska 5. 8061

[illegible] o miejscu pobytu inżyniera **Antoniego Rzeczyckiego** z Zaleszczyk i nauczycielek **W... i Jadwigi Rzeczyckich** z powiatu kałuskiego, zechce łaskawie donieść pod adresem Helena Rzeczycka, Zakopane, Sienkiewicza 1. 7738 5 5

Ostropolski Stanisław z Różanówki (obecnie Hallerschloss in Waltendorf bei Graz), prosi o adres swej rodziny. 0758

Władysław Bryliński ze Lwowa, obecnie Praga, Hybernska 12, Czechy, poszukuje swojej żony **Eweliny Brylińskiej** i dzieci. 8075

Jakim Łabowka, 45 R. Evang. Hospital, Karlsbad, poszukuje swej żony **Ewy** i 5 dzieci. 8080

Major Alt z Malkowic, szpital, Kraków, ul. Wolska 6, poszukuje swej rodziny. 8078

Władysław Płomiński, naucz. z Trościaniec, obecnie Steyer, „Wesser-Villa" (Austrya Górna), poszukuje żony **Ludmiły, Albinów Sambińskich** z Niskołyz, powiat Buczacz, matki i rodzeństwa z Monasterzysk. 6786

Mirosław Kapij (Landw.-Inf. Rgmt Nr 1. I Ers.-Komp.), Wiedeń, XIII., Hütteldorferstrasse 188, poszukuje swoich rodziców **Klementyny i Dymitra Kapijów** z Iwanówki, p. Trembowla. 8062

Piotr Szpanar (30 p. p., 1 komp., obecnie Wiedeń, XIII., Reserve Spital Nr 3), poszukuje matki **Katarzyny** i siostry **Maryi Szpanar** z Chodowic, obok Lwowa. 8062

Józef Ernest, I. R. 4, St. Rókus-Spital, II St., 54 a, Budapest, prosi o wiadomości o rodzinie i krewnych. 8094

Józef Martyński, dozorca więźni ze Lwowa, obecnie Pilzno (Plzeň), Bory, Czechy, prosi o adres swej żony. 8066

Julian Dąbrowski (Feldwebel, Landsturm-Etapen-Bataillon Nr 235, 4 Kompanie), Zagórz, poszukuje swej żony **Anieli** z Cieszanowa 8071

„Nowa Reforma"

ukazuje się: **O godzinie 12 w nocy.**

Numer ten nabywać można w Ekspedycyi „Nowej Reformy", przy ulicy św. Anny l. 3 Wejście z podwórza.

O godzinie 1½ po południu.

O godz. 6 wieczór wydawane będą, w razie potrzeby **nadzwyczajne dodatki**

Wydawnictwo „Nowej Reformy".

Z druk rni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.